



BIBLIOTHECA  
UNIVERSITATIS  
CAMBRIGIENSIS

31661

II



31661

II





31661

W

# WINCENTEGO POŁA

DWIE PRELEKCYE O POTRZEBIE WYKŁADU  
GEOGRAFII HANDLOWEJ

WEDŁUG STENOGRAFICZNEGO ODPISU.

---

L W Ó W.

Z Drukarni Zakładu Narod. im. Ossolińskich.

1866.

(Odbitek z tomu IX Biblioteki Ossolińskich).

3166 I / II 68



K 56 / XXXVI / 69



## WINCENTEGO POLA

DWIE PRELEKCYE O POTRZEBIE WYKŁADU GEOGRAFII HANDLOWEJ.

---

### PRELEKCYA PIERWSZA.

Jedyna akademія techniczna daje u nas znaki naukowego życia. Zawdzięczamy to zacnej usilności doktora Reisingera, dyrektora tej akademii i patryotycznej gorliwości członków, należących do jej składu.

Wezwany od panów profesorów tej akademii, abym należał do tych wykładowców i obrał sobie specjalny przedmiot, pragnę mieć rzecz o potrzebie wykładowej geografii handlowej, jako w bezpośrednim związku zostającej i z potrzebą czasu w sferze naukowej, i z potrzebami młodzieży, poświęcającej się naukom technicznym.

Pragnąc tego, ażeby umiejętność, której część życia mojego oddałem, znalazła praktyczne zastosowanie w kraju, wykładałem przez dwa kursa na uniwersytecie Jagiellońskim przedmiot geografii han-

---

\*) Prelekcye te miały być publicznie w sali ratuszowej 24 i 28 marca tego roku.



dłowej, bo widziałem już wówczas tego konieczną potrzebę, aby się geografia powszechna rozpatrywała w specjalnych kierunkach społeczeństwa naszego. Kurs ten miał dwa oddziały: pierwszy był wyłącznie poświęcony geografii handlowej, i oznaczał te stosunki na globie, którymi geografia handlowa liczy jako faktami przyrodzonymi i cyframi danymi, drugi oddział tego kursu obejmował znawstwo towarów, które iako artykuły handlu idą w targ europejski.

Na uniwersytecie Jagiellońskim i przy pomocy najszanowniejszego byłego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego profesora Sawiczewskiego można to było uczynić, bo uniwersytet posiada muzeum rzadkie i kompletne, jakich inne uniwersytety nie mają, muzeum tak zwane farmaceutyczne, gdzie z trzech królestw natury zgromadzone są wszystkie przedmioty systematycznie stanowiące artykuły handlu. Muzeum to było rezultatem pracy całego naukowego zawodu profesora Sawiczewskiego, a widok tego muzeum zachęcił mnie do studyów i stał się powodem, żem spisał kurs geografii handlowej, i żem go następnie mógł wyklądać uczniom moim przy pomocy muzealnych zbiorów.

Wyrażając tu wdzięczność moją publicznie szanownemu koledze Sawiczewskiemu, upraszam tu obecnego jaśnie wielmożnego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, aby raczył mu odnieść wdzięczną moją pamięć, którą dotąd zachowałem za życzliwie mi daną naukową pomoc; a teraz zwracam uwagę na potrzebę tego rodzaju muzealnych zbiorów, bo bez nich wykład geografii handlowej staje się niepodobnym.



Znawstwa towarów nie można nabyć bez odpowiedniego zbioru; opisy i książki nie pomogą tu nic, ani gołosłowne wykłady: są to przedmioty, które wiedzieć potrzeba, i które się zna o tyle, o ile się je na oczy widzi.

Więc na to muzeum zwracam uwagę, bo jeżeli przyjdzie do tego, że we Lwowie będziemy mieli szkołę handlową, dobrze jest wiedzieć o tem, że uniwersytet Jagielloński posiada systematycznie urządzone muzeum, które pod względem znawstwa towarów za wzór służyć może.

W dwóch memoriałach przedłożyłem tę rzecz i izbie handlowej i wysokiemu wydziałowi krajowemu, gdy wszakże bez skutku przedłożenia moje zostały, uciekam się do wyższego trybunału w imię korzyści publicznych, domagając się tego, czego się umiejętność domaga po nas, po składzie i potrzebach społeczeństwa.

Teraz wracam do rzeczy. Geografia handlowa jest nie tylko u nas, gdzie pod tym względem lody łamać musiałem, umiejętnością nową, ale i owszem w całej Europie!

Późno przybrała się umiejętność do wyświecenia tego ważnego przedmiotu, a społeczeństwo nasze w swojej prawodawczej nędzy nie zdoła nawet za tym późnym pochodem nadążyć.

Geografia handlowa jest przedmiotem ważnym i rozszerzenie naukowe zdrowych pojęć o geografii handlowej jest zadaniem czasu naszego, bo od nich zawisła nie tylko pomyślność sfery handlowej, przemysłowego i handlowego stanu, ale i owszem pomyśl-

ność całego społeczeństwa europejskiego, całego składu państwowego i narodowego.

W dzisiejszym składzie międzynarodowych stosunków i narodowego życia odbija się każdy fakt wypadków najodleglejszych na globie w każdym kraju i zakątku Europy tak dotkliwie, iż kto tej solidarności nie pojmie, nie może być ani niezawisłym człowiekiem, ani obywatelem, ani narodowcem u siebie.

Potrzeba to pojąć, że nie żyjemy już dzisiaj wyłącznie ani życiem rodziny, ani tętnem narodu, ani życiem państwa, ale musimy brać udział w życiu powszechnem, ale żyjemy na globie i musimy zrozumieć i pogodzić się z powszechnym prądem ludzkości, którego reprezentacją żywą są stosunki czysto ludzkie, stosunki handlu i zamiany.

Wstąpiliśmy tak w państwie jak w kraju na drogę ekonomiczną. Zwracam na ten wielki fakt uwagę powszechną, bo fakt ten jest tak ważny, że od oceny jego doniosłości zawisła przyszłość i pomyslność społeczeństwa naszego. Mężowie umiarkowania, dobrej woli i możebnej praktyki państwowej stanęli u steru; dziś tedy jest chwila, z której korzystać potrzeba i z założenia realnego wyprowadzić realne korzyści.

Droga ekonomiczna jest jedną z tych dróg, na którą społeczeństwo zwykle bardzo późno wchodzi, ale z której zejść już nie może, jeżeli raz już na nią wstąpiło. Mówię tu o gospodarstwie krajowem, które w duchu społecznym pojęte jest dziś wszechwładną potęgą na globie. Wszelkie sprężyny i siły, które tę wielką

maszynę w ludzkości poruszają, potrzeba znać koniecznie, bo nieznajomość rzeczy mści się tu straszliwie nędzą całych krain, ciemnotą i dzikością wielkich mas ludu, zagrożeniem państwowego bytu i upadkiem całych narodów.

Wstąpiliśmy na drogę ekonomiczną, a tem wstąpieniem wypowiedzieliśmy rozbrat wszystkim skrajnym politycznym stronnictwom, zapowiedzieliśmy rozbrat wszystkim teoryom radykalnym tej i owej strony, zapowiedzieliśmy w końcu rozbrat wszelkim niesłusznym uroszczeniom, a zawarliśmy sojusz z nieprzedawnionemi prawami każdego społeczeństwa, z misją cywilizacyjną, którą ma do rozwiązania każde społeczeństwo z historycznemi w końcu prawami narodu.

Wstąpiliśmy na drogę ekonomiczną, to jest na drogę korzyści rzeczywistych społecznych. Przed tym prądem muszą ustąpić wszelkie mżonki: jest to droga wspólna dla każdego społeczeństwa, dla każdego państwa i narodu, droga przymierza, pokoju i pracy. Kto ważności tego faktu nie ocenia, kto tego nie zrozumie, że społeczeństwa, państwa i narody nie mogą iść inną, co więcej, ktoby chciał przeciwko niemu występować i walczyć z tym prądem, ten skończy tragicznie, choćby był najznakomitszym człowiekiem, narodem czy państwem, ten skończy tragicznie bez względu na to, gdyby teorye jego polityczne były najzacniejsze, pobudki działania jego były najreligijniejsze a najśluszniejszą jego sprawa narodowa i jego historyczne stanowisko. Coby się zdawać mogło, że w tym kierunku na sile narodowej tracimy, to odzyskujemy na potędze prądu, którym

cała ludzkość płynie w wielkiej nadziei, że na tej drodze pełnim swoją cywilizacyjną misję.

Są pewne dane i zakreślone warunki dla pomyślności, i bytu tak państw jak narodów.

Droga ekonomiczna jest to droga dobrego społecznego i krajowego gospodarstwa; drogowskazami nie są tu teorye: jest to ściśle obliczenie się z majątkiem i wierzycielami, z dochodami i wydatkami, z siłą produkcyi i z siłą inteligencyi, z siłą kapitału i zamierzonego skutku, który się osiągnąć pragnie za pomocą kapitału, z cnotą w końcu oszczędności i z wytrwałą pracą ostatecznie, która we wszystkich kierunkach życia rozwinięta daje niezaprzeczone korzyści społeczne.

Głównem tedy zadaniem czasu naszego jest ocenienie stanowiska, na którym nasze społeczeństwo stanęło, i drogi gospodarstwa społecznego, na którą wstąpiło.

Rzeczywistości tej nie można inaczej ocenić, jak tylko ze stanowiska specjalnych studyów, ze stanowiska nauk ścisłych i powołań ściśle określonych. Specjalizm, to lekarstwo na chorobę wieku, to ratunek w powszechnej nędzy naszego społeczeństwa. Specjalizm tylko może oświecić ciemne drogi i rozjaśnić zawile stosunki, wskazać cele i środki, prowadzące do poprawy społeczeństwa i możebnych ulepszeń czasowych.

Specjalnych potrzeba urobić ludzi, którzyby podali wielkiemu zadaniu, ale na to potrzeba, żeby to przekonanie w zasadzie najprzód zwyciężyło, bo trzeba szkół i publicznych zakładów specjalnych, by się w nich wyrobili ludzie, jakich potrzebuje kraj.



Zwracam tu uwagę na broszurę posła Dietla, który umiejętnie wykazał potrzebę studyów specjalnych, i reformę szkół położył także za warunek reformy społeczeństwa naszego.

Z zamiłowania i z doświadczenia przeszłości mojej byłbym zapewne za humanitarnemi studyami dla całej młodzieży naszej; wpływ humanitarnych studyów był po wszystkie wieki niezaprzeczony na podniesienie godności człowieka i społeczeństwa, w którym te nauki kwitły; zasada była przyjętą, że najprzód trzeba urobić człowieka a potem dopiero można z niego mieć prawnika i statystę, lekarza, nauczyciela i pedagoga, lub w końcu kapłana.

Humanitarne studia mają i dziś niezaprzeczenie swoją wyższość; przy zmianie wszakże społecznych i międzynarodowych stosunków, przy zlanu się wszystkich prądów przemysłu i handlu na głównych targowiskach Europy, przy zamianie wyobrażeń, powszechnej zamianie płodów i ruchu w całej ludzkości europejskiej na drodze praktycznej nie wystarczają już humanitarne studia i cztery główne zawody reprezentowane przez cztery główne fakultety uniwersytetu nie zdołają zapełnić tych luk, które pomiędzy nimi leżą. Tu potrzeba specjalnych studyów, oświaty, że się tak wyrażę, na krótkiem toporzysku, któraby była przystępną dla wielkich mas, szukających z uzdolnienia i pracy swojej rzeczywistych i doraźnych korzyści.

Dopóki społeczeństwo nasze było społeczeństwem uprzywilejowanym, dopóki kilkadziesiąt, kilka set a nawet kilka tysięcy rodzin pracowało na to, aby jednej rodzinie zapewnić dobry byt i środki kształce-

nia się: wówczas można było 18 i 20. lat poświęcić, aby osiągnąć stopień uniwersytecki i zająć w hierarchii naukowej pewne stanowisko. Dziś mogą tylko ludzie możni poświęcać się humanitarnym studjom, dobijać się do naukowych stopni i zawodów, do których te stopnie otwierają drogę, albo ludzie tylko tacy, którym uniwersyteckie kształcenie następnie chleb daje. Wobec zasady wszakże, która jest prawnie obowiązująca w społeczeństwie naszym, że cały naród ma równe prawo do oświaty i samorządu, jesteśmy za ubodzy, ażeby każda rodzina mogła dostarczyć środków na utrzymanie i kształcenie synów i cór swoich. To, co całe nasze społeczeństwo reformuje, to jest: potrzeba ścisłego rachunku w życiu i obliczenia się ze stanowiskiem swoim, to reformuje także i oświatę publiczną. Jeszcze i realne szkoły, zakłady i akademie techniczne są w dzisiejszym układzie zanadto encyklopedycznej natury i nie tworzą ludzi specjalnych, jeszcze i im potrzeba zanadto czasu i pieniędzy poświęcać, i dopiero ukończywszy je rozpoczynać kształcenie się do pewnego praktycznego zawodu.

W specjalnych studjach i w kształceniu praktycznym młodzieży potrzeba pójść dalej, bo potrzeba wprost zaczynać od praktyki i pracy, i uwierzyć w to, że pocziwa praca w innym kierunku tak samo uzacnia człowieka, jak go uzacniają humanitarne studia.

Najlepiej zrozumieli to Anglicy. Tam poczyna się wykształcenie budowniczego od pionu i kielni przy ciągnięciu murów i sklepień; wykształcenie inżyniera



od mierniczego stolika, łańcucha, chorągiewki i użycia niwelacyjnego instrumentu, od ważenia wody i sypania grobli; wykształcenie chemika od pracy wyrobnika w fabryce wyrobów chemicznych, od palenia i odkwaszania kości, od pracy przy kadzi farbiarskiej, od służby przy kuchni chemicznej; tam poczyna się w końcu ukształcenie rolnika od użycia pługa, sierpa i kosy, od karmienia bydła i przyrządzania paszy.

Młodzieniec poznawszy swój zawód ze strony praktycznej i dotykanej, idzie następnie dopiero do szkoły specjalnej, a czując najlepiej czego mu brak i czego mu potrzeba, ażeby ze strony naukowej dopełnić niedostatków wiadomości swojej, dokłada całej usilności na nabycie tych wiadomości, które z naukowej sfery wyniesione, w praktycznym życiu są konieczne potrzebne i które w wykonaniu technicznym wprost zastosowanie znajdują. Na tę drogę przeszła Anglia, po części już i Niemcy, że nie teoria ale wprost praca uczy i daje ostateczne wykształcenie techniczne, na którego podstawie dopiero do nauki wyższej w miarę zdolności i środków młodzieniec powraca.

Temi kilku uwagami zmuszony byłem poprzedzić mój wykład, chcąc udowodnić potrzebę specjalnego wykładu geografii handlowej.

Powracam do założenia mego, to jest do potrzeby wykładu geografii handlowej dla publiczności większej. Geografia handlowa jest połączeniem kilku umiejętności, bo naprzód: geografii powszechnej i opisowej, która pod względem nauk przyrodniczych

jest niejako zastosowaniem miejscowem i połączeniem trzech królestw natury.

Geografia opisowa opisuje cały glob pod względem nauk przyrodniczych, i wyświeca fakt pod względem ziemiorodztwa, roślinności i fauny, pod względem stref i podziału globu na stałe lądy i morza, pod względem ras i politycznych granic.

Podzieliwszy glob cały na morza i suche, rozpatruje się następnie geografia powszechna w oceanografii, w stosunkach i naturze oceanów i mórz śródziemnych i zamkniętych, a na stałym lądzie rozpatruje się w kształtach i powierzchniach kraju, w dorzeczach wód bieżących, a w końcu w widokach kraju.

Etnografia czyli studyum człowieka na globie stanowi osobną naukę, bo człowieka można brać albo na stanowisku natury, gdzie nie jest usamowolniony, albo na stanowisku rodowości i narodowości, albo w końcu w ramach politycznych granic, w których jest potęgą zbiorową i gdzie dopiero człowiek jako indywidualność historyczna albo polityczna przeprowadził walkę z naturą i panuje nad nią. Słowem geografia powszechna opisowa jest pierwszym pokładem geografii handlowej. Potrzeba znać powierzchnię ziemi i morze, aby na tej znajomości rzeczy dopiero budować wyższe kombinacje. Wszakże i tu już musi geograf przysposabiać pole i stosować wiadomości swoje do prądów handlowych na globie i wyświecać szczególnie te fakta, które w bezpośrednim związku stoją z ruchem handlu i naturą zamiany. Fizyczna i polityczna geografia opisowa będzie tedy podwaliną

tej umiejętności, a właściwa geografia handlowa rozpoczyna się historią handlu i odkryciem nowych dróg handlowych na globie.

Zdawaćby się mogło na pozór, że historia handlu jest obojętną dla ludzi praktycznych, zajętych i oddanych jedynie ruchowi handlowemu chwili obecnej. Tak wszakże nie jest. Zwolna tylko bardzo do-rabiała się ludzkość w przeciągu długich wieków wiadomości geograficznych i stosunków handlowych. W skutek tego usiłowania przyszło poznanie płodów ziemi różnych stref, i szerzyły się wynalazki i wy-roby różnych narodów. To dało początek pierwszym targowiskom, to stworzyło ogniska płodności przyrodzonej, ogniska produkeyi rękodzielniczej, nauk i kun-sztów w miarę nowo wypatrzonych lub odkrytych dróg handlowych. Bez historyi handlu nie można zrozumieć dzisiejszych prądów handlowych, bo nie z przy-padku przesunął się rydwan historyi z Azji i Afryki do Europy a z Europy do Ameryki.

Geografia handlowa jest bieżącą historią ludzko-ści, termometrem cywilizacyi i podaje ostateczne re-zultaty usiłowań człowieka na globie. Nie znając dziejów handlu nie można ani pojąć dzisiejszych prądów handlowych, i nie ma podobieństwa wziąć udział w tym ruchu, którym cała ludzkość płynie. Od dziejów handlu rozpoczyna się wykład geografii han-dlowej i wielkim epokom historycznym odpowiadają tu epoki przemysłowego życia, które w każdej ka-tastrofie ludzkości było lekarzem społecznym. Nie miecz i bohater, ale język i przemysł, krzyż, pług,

żegluga i praca zdobywały kraje dla dzisiejszej cywilizacji.

Geografia handlowa poczynając od dziejów handlu, wyklada tylko i objaśnia dzisiejsze stosunki, bo każdemu wielkiemu obszarowi handlowemu, każdej wielkiej indywidualności handlowej odpowiada i w dzisiejszym ruchu handlowym pewien historyczny obszar.

Tak na przykład odpowiada dzisiejszy handel Lewanty na wybrzeżach śródziemnego morza historycznym stosunkom, w jakich się poruszali Fenicyanie, Grecy i Rzymianie na obszarze starożytnego świata jako piastunowie starożytnej cywilizacji.

Wybrzeża morza śródziemnego są kolebką nowszych dziejów rodu ludzkiego; płodami natury i strefą zbliżone do siebie, przystępne za pomocą zatok morskich, zachodzących w głąb lądów trzech części świata, ożywione od wieków ruchem pracowitej rzeszy i zetknięciem się mnogich narodów, starciem się różnych dążeń historycznych wydały te wybrzeża morza śródziemnego owoc nowożytnej cywilizacji, dawszy po raz pierwszy popęd za pomocą handlu nie już do pobrzeżnej żeglugi, ale do żeglugi morskiej.

Ztąd wyszła myśl osad, myśl życia na morzu i zamorskich posiadłości, słusznie też od handlu Lewanty, jako od piastuny rodu ludzkiego, rzucającego się na wyprawy morskie i szukającego wzrostu za pomocą usiłowań własnych i dzielności ludzkiej, wypada rozpocząć opis żeglugi na morzu.

Dzieje ludzkości na wybrzeżach śródziemnego morza stanowią jedną całość, a handlowe stosunki śródziemnych pomorzań, są po największej części kluczem



do starożytnych dziejów, kluczem do dziejów szerzącego się chrześcijaństwa na globie, kluczem do cywilizacji nowożytnej, wyrastającej z chrześcijańskiego gruntu!

Religijny wschód rzucił na te wybrzeża posiew wielkich myśli, które dopiero ruchem morskiego ożywione życia, na wybrzeżach śródziemnego morza wydały owoce.

Handel Lewanty jest przeto pierwotnej natury, jak całe życie azyatyckiej ludzkości, handel jest tu obyczajową stroną człowieka i ma źródło swoje w nieświadomym prawie popędzie ludzkiej natury, jak wszystko, co jest pierwotne.

Tu się nie staje, tu się rodzi człowiek kupcem i wyrasta przemyślny w drużynie wschodnich karawan, które rozchodząc się z Azji ku dwom częściom świata, sięgają w jednej stronie kolebki rodu ludzkiego na wysoczyźnie Armenii i Persyi, w drugiej przechodzą w stepy Europy wschodniej, w trzeciej sięgają Indyi, jako wspólnej matki religijnych podań i odwiecznych skarbów ziemi, w czwartej przez sfinxa zaklętych krain tajemniczego Egiptu, aż ostatecznie na wybrzeżach śródziemnego morza składają te karawany skarby trzech części świata na pożytek ludzkości.

Tutaj w ruchu i handlu Lewanty krąży ludzkość w tem pierwotnem kole, które dla niej zakreśliła opatrzność, a uroczne ciepło wschodu wygrzało tu pierwotne zarody cywilizacji szerzącej się obecnie na globie.

Od żeglugi tedy na wybrzeżach śródziemnego mo

rza poczyna geografia handlowa opis żeglugi i morskiego handlu, bo bez czego się ludzkość obejść nie może i w obecnym swym stanie, tego dostarcza jej zawsze jeszcze wschód i to składają zawsze jeszcze trzy części starożytnego świata na wybrzeżach śródziemnego morza.

Panującym pierwiastkiem na wybrzeżach śródziemnego morza jest dotąd zawsze jeszcze język włoski czyli tak zwana *lingua franca*, jest językiem handlu i organem wspólnego porozumienia się mianowicie w miastach portowych.

Wszystkie narody, których okręty krążą po śródziemnym morzu, muszą na ten język tłumaczyć swe myśli. Po Włochach zajmują w Lewancie dopiero drugie miejsce jako naród morski Grecy, a trzecie nadmorscy Słowianie Morlachami zwani.

Wpływ hiszpańskiego ducha sięga wybrzeży Włoch i Barbaresków, wpływ włoski sięga aż po uścia Nilu, po wybrzeża ziemi świętej, małej Azji i Odeseę. Związki greckie krzyżują się po wybrzeżach całego śródziemnego morza na dawnym tle starej Grecyi, a Austria wstępuje za pomocą żeglarzy słowiańskich i handlowego towarzystwa Lloyda w dawne stosunki handlowe rzeczypospolitej ragusańskiej (Dubrownika), weneckiej a po części nawet i rzeczypospolitej genueńskiej. Tyle co do żeglugi na morzu śródziemnym, która nie wychodzi po za wrota Gibraltaru.

Drugiemu historycznemu obrazowi skandynawskich narodów odpowiada handel do północnego bieguna. W historyi odpowiada dzisiejszy handel do północne-



go bieguna usiłowaniami normandzkiego ducha i zdobyczem Normanów.

Bezpośrednio z handlem do północnego bieguna łączy się po trzecie handel pomorzan bałtyckich i niemieckich od uścia Renu aż do Rygi. Jest to właściwie handel surowymi płodami środkowej i północno-wschodniej Europy, a w historyi odpowiadają mu stosunki Hanzy, które wziął w puściźnie.

Czwartym wielkim obszarem handlowym jest handel z Ameryką północną.

Piątym handel z zachodnimi Indyami.

Na szósty okres przypada droga prowadząca dookoła Afryki do przylądka dobrej nadziei.

Na siódmy handel ze wschodnimi Indyami i Australią.

Z drogami tych prądów handlowych kończy się historia odkryć na globie, a tem samem jedno wielkie zadanie ludzkości. Każdy ten świat oddzielny handlowy ma odpowiednie sobie drogi i artykuły handlu, które wyświecić jest zadaniem geografii handlowej.

Połowę całego ruchu handlowego trzeba policzyć na stosunki handlowe, które Europa prowadzi z koloniami czyli osadami swemi, a wypada tu rozróżnić handel z koloniami od handlu kolonialnymi towarami, które jako artykuły handlu idą w targ na globie.

Handel Europy z innemi częściami świata lubo połowę całego handlowego obrotu na globie wynosi, góruje tem szczególnie, że jest natury czynnej; jakóż zasługuje on pod każdym względem na pierwszeństwo przed innemi częściami świata, bo osady te są albo rolnicze i wówczas są wysokiego znacze-

nia narodowego i politycznego dla matki rodzicielki swojej, albo są to plantacye roślin zwrotnikowych, aklimatyzowanych i rozszerzonych na wielkich obszarach, których uprawa daje korzyści, jakich nie daje nawet właściwa ojczyzna tych roślin. Te osady plantacyjne dają tedy bogactwa przyrodzone krain błogosławionych w ilościach odpowiednich do zażądania i pokupu.

Do trzeciego rodzaju osad należą osady górnicze, niebezpieczne dla górniczej ludności na wypadek, gdyby żyła kruszców wyszła; potrzebujące ciągłego związku z krajem matki rodzicielki z powodu naukowych względów, siły wkładowego kapitału i dróg odbytu dla uzyskanego kruszcu.

Do czwartego rodzaju osad europejskich należą w końcu stacye handlowe, emporya, faktorye i dyplomatyczne agencye, bez których przewóz towarów z odległych okolic zamorskich byłby albo utrudnionym albo niemożliwym zupełnie.

Wszystkie te osady mają swoją świetną i cieniastą stronę, swoje narodowe i socyalne znaczenie, interes miejscowy lub zamiejscowy matki rodzicielki lub oddzielnych od niej dróg i widoków.

Osady europejskie są od potęg europejskich zawisłe tak długo, póki się te potęgi umiarkowaniem i rozumem stanu rządzą, dopóki wyzyskiwania nie posuną do ostateczności lub uroszczenie miejscowe umieją trzymać na wodzy potęgą oręża lub rozumem stanu.

Osady źle rządzone traci matka rodzicielka, i tu musi znowu handel jako czysto ludzki stosunek w pomoc przybywać na wyrównanie nadużycia władzy,

obrażonych miłości własnych i uroszczeń tradycyjnych.

W tych kilku uwagach jest zawarta cała przeszła i cała przyszła historia osad europejskich w innych częściach świata; gdzie dyplomata i żołnierz broń składa, tam obejmuje ekonomista wyrównanie stosunków za pomocą wymiaru sprawiedliwości, której wyobrazicielką są czysto ludzkie stosunki handlu i zamiany.

Właściwą geografję handlową podaje dopiero statystyka handlowa, kraje które nie mają statystyki handlowej, albo tylko problematyczne daty, nie wchodzi w skład gospodarstwa społecznego na globie. Na ten punkt radbym położył przycisk i zapytuję, jakie kraje posiadają statystykę handlową?

Odpowiedź jest tu bardzo łatwa. Posiada ją Anglia, posiadają Włochy, Francya i Prusy. Austrya dorabia się bardzo mozolnie tej statystyki, i może do niej dojść dopiero za pomocą samorządu tak, jak Anglia do niej doszła tem, że połączyła interes państwowy z interesem prywatnym; jak Francya do niej doszła za pomocą systemu centralizacyjnego; jak Włochy do niej doszły za pomocą praktyki odwiecznej; jak Prusy do niej doszły, bo zasadą ich państwowego bytu były zasady ekonomii politycznej; jak w końcu Austrya do niej dochodzi oceniwszy to, że musiała wstąpić na drogę czysto ekonomiczną posunawszy się z jednej strony w czysto centralizacyjnych teoriach germanizacyjnych, negujących wszelką przeszłość historyczną, z drugiej w teoriach czysto radykalnych, nie dających siły państwowej.

Otoż statystyka handlowa jest drugą częścią geografii handlowej.

Po dziejach handlu i statystyce handlowej przechodzi umiejętność do związków czyli konjunktur handlowych. Tu nie wystarcza ani przyrodzona własność i płodność krain, ani stanowisko, które te krainy dziejowo zajęły, tutaj potrzeba się uciec do praktyki, która w dziejach handlu na całe wieki wyprzedza teoryę.

Znajomość stosunków czyli obecnych konjunktur handlowych podaje statystyka, a do wyższych kombinacyj prowadzi tu ekonomia społeczna. Ekonomista podaje ostatecznie rady i odkrywa widoki dla wielkich indywidualności handlowych i pospolitego ruchu handlowego na globie.

Na cały obrót handlu europejskiego z jego osadami w innych częściach świata wpłynęło kilka faktów historycznych tak potężnie, że poczynają zmieniać naturę prądów handlowych i konjunktur dotąd praktykowanych.

W ciągu XIX wieku emancypuje się potęga handlu i zamiany za pomocą wielkich instytucyj w różnych narodach i częściach świata na korzyść powszechnego ruchu ludzkości podjętych.

Anglia zniosła w przeciągu tego wieku handel niewolnikami na globie i zniosła niewolę murzynów w osadach swoich. Francya zniosła korsarstwo na morzu śródziemnem przez wzięcie Algieru w posiadłość. Ztąd nabiera handel Lewanty zupełnie innego znaczenia i drogi handlowe od wieków niepe-



wne są znowu odzyskane na pożytek ludzkości a mianowicie południowej Europy.

Francya poszła dalej, bo robi przekop i kanał przez międzymorze Suez i otwiera dla świata drogę do skarbów wschodnich Indyj, do kolebki rodu ludzkiego i pierwotnej cywilizacyi, dla cywilizacyi nowej. Fakt ten jest wielkiej doniosłości, bo Francya nie jest wprawdzie pierwszym kupcem, ale jest pierwszym obywatelem na globie i dzieli się z całą ludzkością zdobyczami ducha swego i nabytkami swego politycznego i narodowego stanowiska.

Niemcy jako naród środka Europy rozwiązali zadanie, jakie na naród środkowy przypadło, mający łączyć północ z południem, a zachód ze wschodem, bo zaledwo że najprzemysłniejsza Belgia rzuciła w miniaturze sieć kolei żelaznych po małym kraju, a w ślady jej stworzyli Niemcy nowe prądy handlowe za pomocą olbrzymich linii kolei żelaznych, sięgających od morza do morza, a tej siatce kolei żelaznych odpowiada siatka telegrafów przyspieszająca ruch handlowy i stosunki zamiany.

Koleje żelazne Niemiec to wielkie nowe rzeki śródziemnych krain Europy, niezawisłe od potęg natury, a płynące jednostajnie w górę i na dół siłą kapitałów na pożytek stosunków zamiany. Niemcy zaprowadzili u siebie także związek cłowy wszystkich państw niemieckich, rozszerzyli w ten sposób granicę swoją i stworzyli dla swego przemysłu i produkcji nowe prądy dla czynnego i zamorskiego handlu. Kolej południowa Austryi uchodząca do Adryatyku to nowa olbrzymia rzeka europejska, oznaczająca kierunek,

którym rzeki z wnętrza Europy nie płyną; jeżeli Austria dotrze tak do brzegów morza Czarnego, jak dotarła do Adryatyku, spełni wielką cywilizacyjną misję nie tylko za siebie ale i za narody sąsiednie.

Zaprowadzenie parowej żeglugi na Dunaju i poczty morskie na wybrzeżach morza śródziemnego, zaprowadzone przez towarzystwo Lloyda, jest także faktem wielkiej doniosłości, bo te stosunki roznoszą cywilizację europejską po obszarach zdziczałego wschodu, również jak statki pocztowe francuzkie, i obudzają życie w krajach stężonego islamizmu. Ostatnim w końcu wielkim historycznym faktem najnowszym, który wpływa na stosunki starego świata ze światem nowym, jest przekształcenie socyalnych stosunków amerykańskich na korzyść powszechnego ruchu ludzkości, na korzyść emancypacji potęg dotąd nieemancypowanych i na korzyść wolnej konkurencji, która w równouprawnieniu szuka korzyści dla siebie.

Już z tego ogólnego zarysu nauk i wiadomości, które wchodzi w skład powszechnej geografii handlowej, pokazuje się potrzeba jej wykładu dla każdego społeczeństwa.

Inaczej zapatruje się na świat geograf, inne daty podaje ten, który dzieje handlu kreśli, inaczej formułuje statystyk bieżące dzieje handlu, a inaczej w końcu liczy datami geografa, dziejopisarza i statystyka ekonomista społeczny.

Geografia handlowa musi się w końcu podnieść do rezultatów jego kombinacji.

Ten zimny człowiek, który na pozór w cyfrach i rachunkach siedzi, mile dróg handlowych i cła



oblicza, pewne i bezpieczne drogi dla handlu wymyśla, a przed niepewnemi ostrzega; ten zimny człowiek, który w asekuracjach morskich i lądowych znajduje lub nie znajduje rachunek dla swych kombinacyj: ten ekonomista jest rozjemcą krwawych, politycznych, międzynarodowych stosunków, jest lekarzem narodowych niemocy, jest talizmanem wywołującym nowe siły i zasoby, jest sędzią pokoju w sprawach spornych międzynarodowych, wielkim szafarzem bogactw duchowych i materyalnych całej ludzkości, podającym nędzy chleb powszedni, a możliwym korzyści, a w końcu jest szafarzem miłości bliźniego, jak to Krasicki powiedział:

„I najwyższy rozum cnota“ itd.

---

#### PRELEKCJA DRUGA.

Do niedawna był jeszcze geolog geografem najnowszej formacyi, zanim się umiejętność spuściła do rozpoznania pokładów wnętrza ziemi. Zwracam tu uwagę na to, że gospodarstwo społeczne wskazuje od czasu do czasu, częstokroć mimo woli i wiedzy nawet, drogi dla umiejętności nowych. Niedostatek paliwą na powierzchni ziemi, mianowicie w krajach przeludnionych i fabrycznych z jednej strony, a z drugiej pragnienie wzbogacenia ludzkości skarbami ziemi dotąd nieodkrytymi, wprowadziły geografję powszechną i porównawczą na umiejętność geologii i geognozyi.

Poznanie wnętrza ziemi i bogactw kopalnych jest to wielki nabytek dziewiętnastego wieku. O formacjach i skarbach ziemi mówi dziś przemysłowiec z tą wprawą i z tem zastosowaniem praktycznem, o których w wieku zeszłym poważał się zaledwie mówić uczony naturalista pierwszego rzędu. Zwracam na to uwagę ludzi, którzy się za postępowych mają. Jak geolog był tylko zwrotnym punktem w umiejętności geografii, tak jest obecnie ekonomista na geografii handlowej wsparty naturalistą i politykiem najnowszej formacyi.

Przymuszony zamknąć się w ramach dwóch godzin, nie mogę się ani jaśniej ani obszerniej tłumaczyć.

Ważność wykładu geografii handlowej wyświecają dopiero widoki ekonomisty, bo on stosuje umiejętność do życia i prowadzi do wyższych kombinacyj tak przyrodzone własności ziemi, jak przyrodzone własności narodów.

Ekonomista na geografii handlowej wsparty jest wielkim fizyologiem społecznym; wszystko to co gwałt zadaje albo naturze pewnych krain albo ludnościom tych krain, uważa on za gwałt zadany naturze i zniewagę zadaną ludzkości w ogóle. Ostatecznie tedy jest autonomia narodowa polityczna i wolność handlu ideałem ekonomisty i ostatecznym celem jego dążenia, bo jak mówię, ekonomista jest to polityczny fizyolog, który wie o tem, że jak człowiek nie może żyć z podwiązaniem arteryami, tak ani naród ani państwo nie może żyć bez własnego pulsusu i własnych prądów handlowych. Ekonomista jako mąż praktyczny, po-

trzeby bieżące badający, na geografii handlowej wsparty, zapytuje tedy głównie, na jakim stopniu rozwoju stoi państwo, naród lub cała część świata? Czy żyje w stanie pierwotnej natury, czy w sile cywilizacyjnej misyi? czy w stanie cywilizacji upadłej, przechodzącej w zdziczenie?

Ekonomista zapytuje, co każde państwo, każdy naród lub część świata ma do dania i czego potrzebuje; podług tych dat oblicza stan majątku i długów każdego kraju, stan jego bogactwa i niedoborów jego. Ekonomista zapytuje (gdy walka z życiem jest powołaniem każdego społeczeństwa), z czym to lub owe społeczeństwo walczy? z czym ta lub owa indywidualność produkcyjna lub handlowa narodowa czy państwowa jest w zapasach? Jeżeli społeczeństwo walczy z zastarzalymi przesadami i instytucjami, które się przeżyły i hamują postęp ludzkości, wówczas odwraca od nędzy i złości nieludzkich oczy swoje przewidując tam rewolucję; i takim krainom, w których burzący pierwiastek społeczny przemaga, nie powierzy ani sił swojej inteligencji, ani swego kapitału. Kto burzy niech burzy, mówi ekonomista, to ja przyjdę potem i odbuduję po Tamerlanie świat. Jeżeli społeczeństwo podjęło walkę z niewolą jakiegokolwiek rodzaju i z uciskiem zewnętrznym, wówczas doradza mu ekonomista, ażeby się społecznie rozsiadł szeroko, żeby w instytucjach wolnych szukał sił na odparcie niemocy państwowych lub społecznych, bo na tej drodze dojdzie do samorządu, do ładu i dobrego gospodarstwa krajowego. Tu dodaje ekonomista w miarę tylko rzeczywistego postępu instytucyj

rad zdrowych i sił nowych tak w sferze inteligencji jak w sferze kapitału. Jeżeli społeczeństwo walczy z naturą, w takim razie wspiera go ekonomista całą siłą swoją, bo walka z naturą czy to na roli czy w plantacjach, czy w budowaniu kanałów czy kolei żelaznych, czy w końcu na oceanach i w żegludze morskiej, jest najwyższem zadaniem człowieka i jego cywilizacyjnej misji. Ztąd też nagradza ekonomista najwyżej pracę żeglarza morskiego, która jest prawdziwą wyobrazicielką nieustającej walki z naturą, a ostatecznie nagradza ekonomista rolnika, który cały ruch przemysłowy i handlowy podtrzymuje jako człowiek przymierza ziemi z niebem a pracy z nieustanną walką żywiołów.

Powiedziałem, że ekonomista jest fizyologiem społecznym, są tedy pewne daty w statystyce handlowej, które mu kilkoma cyframi objaśniają istotne położenie krain lub narodów. Fabryczne kraje ocenia on na przykład podług spotrzebowania ilości kwasu siarczanego, stopień cywilizacji po konsumpcji papieru i cukru, po spotrzebowaniu płótna i bawełny, węgla kamiennego i żelaza, a kiedy bada krainy rolnicze surowej produkcji, zapytuje głównie o to, czy kapitał z ziemi wyszedł powrócił do ziemi i podług tego ocenia stan rolnictwa i surowej produkcji i nawet stan całego społeczeństwa. Ze tego rodzaju daty objaśniają rzecz najdokładniej, zajmiemy się nieco szerzej ich rozbiorem.

Dopóki kapitał który z ziemi wyszedł, nie powróci do ziemi, zanim obszedł całe koło rękodzielni, przemysłu i fabrykacji, handlu i giełdy, powodzeń,



i niepowodzeń, politycznego ucisku i swobodnego rozwoju, dopóty nie ma powodzenia dla krainy, ani równowagi, ani możliwości rozwoju jej sił w równowadze odpowiednich do jej potrzeb a tem mniej do postronnych krain. Prabogactwem ziemi jest przyrodzona jej własność i płodność, po pługu, paszy i bydłe, w lesie i wodzie idzie wszelkie bogactwo i wszelka puścizna, mienie przechodzi następnie na inne potęgi, które wyzyskują rolę i przyrodzone wiano ziemi; wszakże ponieważ regulatorem wszelkiej własności jest ziemia i gruntowną podstawą wszelkiego mienia, wraca ostatecznie wszelki kapitał do ziemi, pomnożony pracą, przemysłem, handlem i musi jej oddać to z lichwą, co od niej wziął, bo inaczej stają się wszelkie wartości fikcyą, a kraj, który nie jest w sile rolniczej, przechodzi z wolna w pustynię jak skoro tylko bieżąca i ruchoma własność nie znajduje punktu oparcia i zabezpieczenia na ziemi. Każde państwo wszakże i każdy naród dochodzi zupełnie na innej drodze do tego rezultatu, i tu już okazuje się niebezpieczeństwo, jeżeli fabrykacya, przemysł, handel i giełda oderwie swój interes od interesu rolnika, i tu okazuje się już, że nie ma uniwersalnej recepty ani politycznej ani ekonomicznej, i że każdy naród musi się sam starać o to, aby sobie wyrobił teorye wedle swoich potrzeb i położenia swojego, a to takie, aby w skutek ich kapitał powrócił do ziemi. We Włoszech powrócił dawno kapitał do ziemi albo właściwiej mówiąc nie opuścił nigdy ziemi. Jest to kraj dwóch rocznych zbiorów szlachetnych roślin i sytego ziarna, oliwy i wina, jedwabnic i w znacznej części

już południowych owoców, nie jak rola zaorany lecz jak ogród uprawny i sztucznie nawodniony. Bogate jego płody nagradzały zawsze pracę ziemianina, a wartość ich równoważyła w przeciągu wieków potrzeba ludności, gęsto nasiadłej w licznych przemysłnych miastach i miasteczkach, tudzież wolny oddech na morze, który otwierał Włochom prądy handlowe do trzech części świata. Włochy poruszały się w stosunkach dawnych Fenicyan, Greków i Rzymian w tradycyjnem handlowem kole starożytnego świata.

Handlowe stosunki, które po Fenicyanach i Grekach wzięli w puściźnie, a municypalne prawa, które od Rzymian przyjęli, urządały ich polityczne, handlowe i socyalne stosunki tak łatwo i naturalnie, że jako spadkobiercy wielkich historycznych tradycyj umieli praktycznie równoważyć własność ruchomą z nieruchomą własnością, i że tam nie przyszło do wadźni pomiędzy rolą a handlem, pomiędzy wsią a miastem, pomiędzy roboczą ludnością a większymi posiadaczami ziemi. Włochy doszły tedy pierwsi do zrównoważenia potęg pracy i posiadania nieruchomej i ruchomej własności, tradycya i błogosławione położenie tej krainy ułatwiły i ułatwiają im jeszcze ciągle trudne kryzy polityczne i katastrofy socyalne.

Na zupełnie innej drodze doszła Anglia do tego, że kapitał i tu już powrócił do ziemi. System kontynentalny Napoleona miał przyprawić Anglię o śmierć głodową, a przyłożył się tylko do rozwinięcia i utrwalenia potęgi wielkiej Brytanii. System kontynentalny Napoleona miał zniszczyć Anglię a zniszczył tylko rolnicze kraje środkowej Europy, mianowicie Polskę,



od której aż po owe czasy Anglia głównie pobierała zboże. Kapitały, którymi panowie angielscy (politycznie uprzywilejowani jedyni prawie posiadacze ziemi) obracali w handlu na globie, cofnęli oni w tak groźnej dla Anglii chwili i włożyli je w ziemię, w bydło, budynki i maszyny rolnicze, a zaprowadzając płodozmiennę gospodarstwo do razu u siebie za pomocą siły olbrzymich kapitałów i z polityczną świadomością położenia swego, z energią i decyzją, właściwą każdej arystokracji żyjącej politycznym życiem: panowie angielscy, mówię, oddając do razu ziemi kapitał przez wieki nabywany, zdobywany i pomnożony w handlu na globie, postavili Anglię w tak kwitnym stanie rolnictwa, że jest odtąd wzorem dla wszystkich innych narodów, bo w jej rolnictwie zeszyły się przemyślnie trzy potęgi: kapitału, inteligencji i pracy na podstawie ziemi. Fermier angielski jest żywym wcieleniem tego zjednoczenia trzech potęg wyższych, który odtąd obmyśla powodzenie Anglii jako wyjątkowy stan rolniczy. Kontynentalny system upadł, ale surowa produkcja rolnicza Anglii podniosła się i nowe związki handlowe zaopatrują ją w zboże innych części świata.

We Francyi powrócił kapitał do ziemi na innej drodze. Tam stało się to skutkiem podziału własności ziemskiej na drobne części i protekcją wszystkich rządów z kolei i opieki dla rolnictwa, którą dawały. Tam stało się to przez spopularyzowanie obrotu giełdy i papierów skarbowych i przystępność takowych dla kapitalistów małych; mały kapitał powrócił tam do drobnej własności ziemskiej i rolnictwo nie jest bez obro-

towego kapitału. Czego zaś pojedyncze siły dokonać nie mogą, to dokonywa rząd w przedsięwzięciach wielkich gospodarstwa krajowego lub stowarzyszenia zbiorowemi siłami wielkich kapitałów. Dam tu mały przykład. Całe wojsko francuzkie nosi sukno ponsowe, a to dla tego tylko, bo są okolice we Francyi, gdzie ziemia nic więcej rodzić nie chce prócz słującej do farbowania jego rośliny (*garance*). Dla podniesienia tedy możebnej produkcyi miejscowej stworzył rząd sztuczne drogi odbytu, a taką samą opiekę rozciąga nad wszystkimi gałęziami gospodarstwa i przemysłu rolniczego, przybywając całą siłą inteligencyi i fabrykacyi w pomoc rolnictwu. Opodatkowanie rolnictwa jest we Francyi także bardzo umiarkowane, i jeżeli nie zawsze podnosi to przynajmniej nigdy nie zabija produkcyi.

Hiszpania nie może iść w rachunek krain, o których tu mowa. Upadek Hiszpanii liczyć można nie od dziś, i bardzo wiele przyczyn składało się na niego. Południowe i morskie pochodzenie Hiszpanii podawało zawsze sposoby ratunku; kapitał wszakże do ziemi nie może tu powrócić w znaczeniu europejskiem, bo Hiszpania jest w znacznej części krajem pustym, górzystym, skalistym, bezwodnym, pustoszaszem i pastwiskiem koczujących stad owiec, a nie własnością ludzi. Osady jej zamorskie zubożały tak samo jak kraj matki rodzicielki i dowodzą tylko, że wyzyskiwaniem własnych prowincyj żadne państwo ani żaden naród nie może stać na długi.

W Holandyi i Belgii powrócił kapitał już dawno do ziemi, przerobiony i powiększony przez handel za-

morski. Holandya dowodzi najlepiej tego, że każdy kapitał musi powrócić do ziemi; stało to się tu nie w skutek katastrofy politycznej jak w Anglii, nie w skutek tradycyi i rutyny odwiecznej, jak we Włoszech, nie w skutek instytucyj publicznych jak we Francyi, stało to się w skutek zrozumienia tej prawdy ekonomicznej, że wielki kapitał najbezpieczniej jest umieścić w ziemi, i że go ostatecznie nie ma gdzie podzić, dowodem zaś tego jest wysoka wartość ziemi w Holandyi i Belgii, mała odsetka od włożonego na nią kapitału, na której właściciele ziemscy przestają, a mimo to niełatwe przechodzenie ziemskiej własności z ręki do ręki. Ztąd zamieniła się cała Holandya w sztuczną łąkę i bogatą mleczarnię, a najprzemysłniejsza Belgia jak w rękodzielach i kunsztach przodkowała na północy, tak drenuje dziś całe obszary swoje, które pod pług idą i nawozi je sztucznymi i zakupionymi nawozami. Tu zgromadził najprzód przemysł i handel wielkie kapitały i tu wróciły one najpierw napowrót do ziemi.

Niemcy środkowe nie odbyły jeszcze całego koła zmian wartości, wszakże i tu już wrócił po części kapitał do ziemi. Nie stało to się jak w Anglii w skutek katastrofy, jak we Włoszech w skutek tradycyi, jak we Francyi w skutek instytucyj, jak w końcu w Holandyi i Belgii w skutek nadmiaru kapitału. W Niemczech była instytucya dziedziczości małych dynastyj, instytucya ordynacyj i fideikomisów wielkich dóbr koronnych, klasztornych i kościelnych, która utrzymywała niepodzielność ziemi, i do której powracał jedną ręką dany a drugą odbierany w powrót

kapitał. Tu tedy równoważyły się potęgi przemysłu i handlu z siłą surowej produkcji w ziemi. Tu też rzeczywiście jest produkcja rolnicza całych krain, mianowicie nad Renem, na zachodzie w państwie austriackim wysoką. Siedziby ludzkie zamieniły się w sady, kraj przybrał pozor uprawnego ogrodu, okazałe budowle dźwignęły się z posad tak w obrębie miast jak po wsiach i ustroniach wiejskich, miasta przeszły z rękodzielni na fabryki, kapitały zebrały się na giełdzie, wsie zamieniły się w wielkie sady, w winnice i mleczarnie, a kiedy kapitał zaciężył na ziemi, była rolnicza produkcja już w tej sile, że zdołała opłacać kapitały ciężące na ziemi i równoważyć grę giełdy siłą produkcji rolniczej.

Ekonomiści powiadają wprawdzie, że środkowe Niemcy są zawsze jeszcze niedość uprawną rolą, że nie mają odpowiedniego kapitału obrotowego, i nie mają dosyć sił roboczych, w stosunku do obszaru i ludności. Na Niemców wszakże nie można się zapatrywać jak na handlową indywidualność, nie są oni całością polityczną ani narodową jak Anglia, Francja i Włochy; w skład ich wchodzi bardzo różne kraje, bardzo odmienne etnograficzne grupy. Ja chciałem tu tylko okazać stopień ich kultury, który się tem w ekonomii najbardziej wyraża, czy kapitał powrócił do ziemi czy nie.

Wprzód zrobiłem już uwagę, iż Niemcy zajmując środkową Europę są pod każdym względem pośrednikami zamiany tak wyobrażeń, jako też i płodów lub wyrobów pomiędzy południem a północą, wschodem a zachodem, chciałem tu zarazem okazać,



że w każdym kraju wraca kapitał do ziemi ostatecznie w skutek co raz innych przyczyn, że kraj rolniczy można zubożyć, ale go nie można zamienić na przemysłowy i fabryczny, tudzież że w miarę tego tylko, jak kapitał do ziemi powraca, podnosi się znów przemysł i handel, surowa produkcya ziemi i produkcya fabryczna.

Przechodzimy do Polski, która jest reprezentantką biernego handlu i bardzo opóźnionej produkcji płodów surowych. Bogactwo ziemi przyrodzone nie zdoła tu wynagrodzić braku prądów handlowych, kraj wprowadza więcej niż wyprowadzić zdoła, żyje tedy z kapitału, a że kapitałem tu jest ziemia, więc ta ziemia usuwa się z pod nóg właścicieli. W każdym innym kraju jest własność własnością, tu jest ona zagrożoną przez polityczne stosunki i niedostatecznie obwarowane stosunki prawne, przez prawo wexlowe, które wszystkie inne prawa wyrugowało i przez lichwę, która się corocznie tego domaga po ziemi, czego fabryki krajowe w pięć lat nie wyrobią, a ziemia w dziesięć lat nie urodzi. Jeszcze jednym i może głównem nieszczęściem Polski są źle urządzone hipoteki. Własność ziemska czysta jest tu bardzo rzadkim tylko wyjątkiem, ani dziedzic tedy ani dzierżawca nie odnosi korzyści z ziemi. Hipoteczny tytuł właściciela stał się tylko fikcją, bo ziemia stała się właściwie własnością trzeciego to jest wierzyciela. Dodajmy tu jeszcze i to, że dziwna sprzeczność zachodzi pomiędzy prawodawstwem a zasadą hipoteczną własności większej. Spadkobiercy własności większej idą podług prawa do równego działu, a własność większa ziem-



ska jest podług zasad hipoteki niedzielną: w każdym pokoleniu tedy przechodzi własność ziemska w inne ręce i do innych rodzin i każde pokolenie musi całą ziemię kupować na nowo i zdobywać kapitał na zakupienie tej ziemi. Te są przyczyny, że w Polsce kapitał nie powraca jeszcze do ziemi.

Dokładniej zdołamy tę prawdę wyświecić, jeżeli się okiem ekonomisty wspartego na umiejętności geografii handlowej zapatrzymy na wielkie handlowe, narodowe i polityczne indywidualności w Europie.

Ekonomiści dzielą Europę na kilka indywidualności handlowych. Gdy nam zaś głównie chodzi tu o wyświecenie naszych stosunków, musimy w tym podziale obszarów handlowych pójść nieco dalej i wewnątrz środkowej Europy i północnowschodniej podzielić na drobniejsze części, bo śródziemne te krainy są w wyjątkowem położeniu politycznem; rzeki nie uchodzą tu do morza, ale wpadają do szop cłowych, ko rzyści nie odnoszą tu kraje surowej produkcyi, ale kraje pomorskich przekupni.

Na dualizmie Niemiec nie cierpi nikt tyle co Polska ze szkodą niemieckiego narodu, i jeżeli tu o Polsce mówię, rozumiem tu historyczny obszar Polski i rozróżniam jako osobne indywidualności handlowe północne Niemcy w stosunkach dawnej Hanzji, Litwę w stosunkach portowego bałtyckiego handlu, Ruś w końcu rzeczypospolitej polskiej, Polskę środkową zamkniętą, Węgry w znaczeniu korony św. Szczepana, i Austryę nad Dunajem, która pracując usilnie nad utworzeniem nowych prądów handlowych: jak wyrobiła dla swych krain drogę do Adryatyku, tak musi

dla siebie, Polski, Rusi i Węgier otworzyć nową wielką drogę handlowego prądu na czarne i śródziemne morze w kierunku Dniestru, Prutu i Dunaju.

Zwracam tu uwagę na pewniki powszechnej i porównawczej geografii, zdobyte geniuszem Humboldta i Rittera, które dziś przeszły na pożytek ludzkości. Boh, Dniestr i Dunaj odstępują od kierunku wszystkich rzek europejskich środkowych; jakież może być ich zadanie? juźciż nie inne, jak wielkiej cywilizacyjnej misyi ożywienia zdziczałego wschodu cywilizacją środkowej Europy, bo wielkie rzeki europejskie są dla narodów i państw wielkimi wskazówkami w dziejach, a Dunaj jest rzeką panującą na morzu czarnem, bo przypiera największym obszarem ziem i ludnością całych narodów do Czarnego morza, ztąd też są na południowym wschodzie Europy i prawa jego przyrodzone i historyczne największe. Środkowa zamknięta Europa może wziąć tylko za biegiem Dunaju wolny oddech na morze tem bardziej dziś, gdzie sieć kolei żelaznych środkowej Europy spłynęła i spływa z obszarem Dunaju. Na tej zasadzie mają kraje południowego i północnego wschodu Europy jeden wielki, wspólny interes z Austryą.

O cywilizacyjnej dzisiejszej misyi świata nie śniło się dzisiejszym pseudo europejskim Tamerlanom; ale Austrya, która po rzymsko niemieckich cesarzach wzięła koronę, wzięła także w puściźnie historyczną misyę Polski i Węgier. Jakaż była historyczna misya tych narodów? Oto szerzenie chrześcijańskiej cywilizacji, szerzenie wielkiej idei jedności kościoła, i szerzenie rycerskiego zakonu nad Wisłą i Dunajem, któ-

rego powołaniem była obrona Europy od najazdu azyatyckiego pogaństwa. Z objęciem Polski i Węgier objęła Austria historyczną misję obu tych narodów: bo misya jest tu przywiązana do ziemi i geograficznego położenia. Z czem Polska i Węgry walczyły, z tem musi dziś walczyć Austria; co im groziło, grozi dziś Austrii; a to co Polskę i Węgry zbawić może, zbawi tylko Austryę, która na północy Europy nie wytrzyma konkurencyi, i drogi handlowe straciła.

Tu trzeba nowych prądów handlowych, wielkiego miasta europejskiego, wolnego portu w okolicach żuław Dunaju, nowego ogniska cywilizacyi środkowej Europy na granicach dzierżaw europejskich, dokądby Ruś, Polska, Węgry i południowa Słowiańszczyzna, Mułtany i Wołoszczyzna znalazły pod opieką Austrii wielkie prądy handlowe, za biegiem Dniestru, Prutu i Dunaju na kresach cywilizacyi europejskiej.

Na drodze wyzyskiwania krain surowej produkcji na korzyść fabrycznych krain i kapitału nie można iść dalej. To prowadzi do zubożenia i upadku tak Austryę jak sąsiednie jej krainy wspólnością interesów handlowych i finansowych, wspólnością cywilizacyjnej i historycznej misyi z nią połączone. Ekonomista otwierając nowe drogi dla gospodarstwa społecznego stawia narody tylko w ich przyrodzonym i historycznym prawie zarazem. Na północy ubiegły Prusy w czynnym handlu północną, wschodnią i środkową Europę; na południowym wschodzie ubiega się Rosya o uście Dunaju: to grozi nędzą, ubóstwem, ciemnotą i niewolą dla całego północnego wschodu Europy i dla całego obszaru Dunaju.

Czynny handel środkowej Europy, Austrii nad Dunajem i handel sąsiednich jej krain musi dla siebie znaleźć morską przystań na wybrzeżach morza Czarnego i nową drogę handlową do wschodu, nie-tamowaną ani politycznemi ani narodowemi uroszcze-niami. Kto tego nie pojmuje dziś, dla tego się nie przyda na nie ocenienie tych stosunków na jutro, bo jutra dla niego nie ma i nie będzie.

A teraz powracam do wielkich indywidualności handlowych w Europie, jak się na nie zapatruje eko-nomista na geografii handlowej wsparty. Tu poczyna-my znowu od Włoch, jako matki rodzicielki dzi-siejszej cywilizacyi europejskiej, która zawsze jest jeszcze reprezentantką *civitatis Dei*, wielką spadko-bierczynią historycznych i handlowych tradycyj, kla-syczną ziemią wiary, światła, nauk i sztuk pięknych. Jest to ojczyzna inicjatywy duchowej, a w dzisiej-szym świecie handlowym wychodzi ztąd inicjatywa kursu czyli oznaczenie wartości bieżącego handlu. Świat handlowy niszcza się tu dwom częściom świata w go-towiźnie, chociażby właściwie i Europę w obec Włoch za osobną, azatem za trzecią część świata uważać można.

Na wybrzeżach morza śródziemnego oznacza dla trzech części świata w ten sposób Liworno skalę kursu jako pierwsze i główne targowisko zmiany na południu Europy. Skala tego kursu wypływa z kombinacyj handlowych trzech części świata na wybrze-żach morza śródziemnego. Liworno oznacza naturę handlowego pulsu a w głównych czterech ogniskach handlowych, Marsylii i Smirnie, w Alexandyi i Stambule mierzą podług tej skali cały obrót handlowy



trzech części świata i wzajemną wartość bieżących własności i wartości.

Na północy Włoch podaje Medyolan skalę bieżącego kursu, w Niemczech Augsburg i Frankfurt dla Lipska, Hamburga, Wiednia i Berlina, dla Francyi i Belgii Paryż, dla Anglii i Ameryki Londyn. Do tego kursu stosuje się dopiero cały handel na morzu niemieckim, grupy skandynawskich narodów nad Bałtykiem i morzem północnem. W Londynie tedy dopiero równoważy się skala kursu, do którego Włochy inicjatywę dają.

Wszakże że Anglia jest świadomym panem handlowych stosunków, że trzyma statystykę handlu na globie w rękę, więc równoważy skalę kursu raz za pomocą powiększenia lub zmniejszenia eskonta, to znowu za wypuszczeniem lub ściąganiem gotowizny, za pomocą wypuszczenia lub ściągania papierów, a inną razą znowu zniża odsetkę od swoich wyrobów, podnosi cenę towarów surowej produkcji, szuka nowych targowisk dla swego odbytu, wypatruje nowe drogi i prądy handlowe, i sprzedaje tam to, co dawniej kupowała, a kupuje to, co dawniej sprzedawała. Jeżeli wszystkie obroty usilności marynarki kupieckiej i giełdy londyńskiej nie pomogą, wówczas blokuje Anglia porty, stacza morskie bitwy, rozpuszcza swoich piratów na nieprzyjaciół Wielkiej Brytanii po morzach i zawiera w końcu korzystne traktaty.

Tyle co do skali kursu bieżących wartości handlowych, do których inicjatywę Włochy dają, a którą ostatecznie równoważy Anglia. Już z tego okazuje się, jaką indywidualnością handlową jest Wielka



Brytania, że jej obrót handlowy jest stanowczą potęgą dla całego kontynentu i że Europa pracuje właściwie tylko nad przysporzeniem korzyści dla Anglii.

Jeszcze więcej wyświeci się to, jeżeli się okiem ekonomisty przypatrzymy Anglii u niej w domu. Ekonomista widzi w Anglii jedną olbrzymią fabrykę, która dostarcza wyrobów dla wszystkich części świata co do jakości pierwszego rzędu, co do ilości w masach nigdzie niepraktykowanych, a co do ceny tak niskich, że żaden kraj ani naród nie może tu z Anglią wytrzymać współubiegania się, bo Anglia ma więcej targowisk na kuli ziemskiej niż wszystkie narody razem i nie czeka kupca u siebie, ale szuka go za morzami we wszystkich częściach świata, i nabywa za swoje towary surowe plody ziemi, nierównie wyższej wartości, które jej oplacają z lichwą wkładkowy kapitał, fabryczną produkcję, żeglugę morską i odsetkę od tych trzech kapitałów. Anglia jest tedy olbrzymią fabryką, pędzoną siłą pary największych kapitałów na globie, Anglia jest prawdziwą reprezentantką czynnego handlu, inicjatywy handlowej w sferze pojęć. Każdy ruch handlowy, każdy prąd jest tu świadomo obmyślany i obliczony z góry.

Prywatna usilność wyprzedza wprawdzie zawsze prawodawczą państwową znajomość rzeczy, ale instytucyje nadążają zawsze za tym pochodem powszechnego narodowego ruchu. Inteligencya i środki materialne są tu w jednym ręku, albo idą zawsze ręka w rękę. Ztąd możnaby o Anglii powiedzieć, że jest nie tylko krajem inicjatywy handlowej ale zarazem

i krajem nowych wynalazków, wszelkich poprawek i ulepszeń czasowych.

Żaden kraj ani naród nie ma wprawdzie przywileju na rozum i geniusz, ale Anglia umie z rozumu, z geniuszu przemysłowego i wynalazków tak korzystać, jak żaden inny naród, bo oceniła to, jaką dźwignią w życiu społecznem, jaką potęgą jest inteligencya i jaką rolę odgrywa w ekonomii społecznej.

„Wszystko sprzedać, niczego nie kupić“ to jest hasłem Anglii, to jest gwiazdą kierunkową w jej przemysłowem i handlowem życiu. Jeżeli Anglia w olbrzymiej fabryce swojej przerabiając surowe płody wszystkich części świata płody te nabywać musi, to płaci je głównie wyrobami swymi i kupuje je tylko od tego, komu w daleko większej ilości pozbyć może swój towar, lub temu tylko, od kogo najtaniej nabyć może płody surowej produkcji. Anglia idzie dalej za pomocą swoich plantacyj i osad, bo zaprowadza w nich surową produkcję, która z każdym dziesiątkiem lat się powiększa i do tego ostatecznie celu dąży, aby nie od nikogo nie kupić a wszystko sprzedać. Anglia też wyrobiła osobną monetę dla świata u siebie. Anglia nie płaci ani złotem ani srebrem ani papierami, ale płaci żelazem i kamiennymi węglami.

Pod względem produkcji fabrycznej i żeglugi morskiej stoi ona w pełnej sile; wyzyskiwanie bogactw kopalnych jest tu posunięte do najwyższego stopnia a i uprawa ziemi jest tu w pełnej sile, bo kapitały jak mówiłem powróciły tu do ziemi i postawiły ją w pełnej sile oddając jej to z lichwą, co od niej

przed wieki wzięły. Zwycięstwo Anglii nad Napoleonem I było ekonomicznem zwycięstwem i dowodzi tylko, jaką potęgą na globie jest ekonomia społeczna. Anglia płacąc żelazem i węglem osiągnęła daleko wyższe korzyści, bo równoważy na globie tymi dwoma artykułami wartość całej pszenicy, a więc kraje surowej rolniczej produkcji. W tych kombinacjach możnaby pójść dalej, gdybym nie był zmuszony zamknąć się w ramach dwóch godzin.

Przechodzę do Francyi jako do pierwszej indywidualności handlowej na kontynencie. Jeżeli się na Francję zapatrzymy okiem ekonomisty, to Francya jest wielkim majątkiem ziemskim, przechodzącym w okazałą rękodzielną. Produkcya miejscowa nie ogranicza się jak w Anglii na kilku wielkich miastach fabrycznych, ale jest zdecentralizowaną, co znaczy, że rozsiadła się na obszarze całej Francyi, za którą Paryż centralizujący te produkcye myśli i czyni. Nie ma we Francyi miasteczka, nie ma wsi prawie, któraby nie produkowała pewnego artykułu wewnętrznego handlu.

Francya graniczy o trzy morza, ściśle jej kontury polityczne robią ją drugą potęgą handlową w Europie, a pierwszą na kontynencie. Francya jest zdecentralizowaną pod względem produkcji na całym obszarze ziem swoich, a zcentralizowaną w Paryżu pod względem swojej narodowej i politycznej świadomości. Ktoż ją zcentralizował i centralizuje w Paryżu? Były to geniusze wieku, które w żelaznej konsekwencji konturów ziemi Francję zcentralizowały w Paryżu, były to geniusze kilku wieków, których Bóg

dawał Francyi, i mężowie bardzo różnych barw politycznych, którzy się wszakże na to jedno zawsze zgadzali, że Paryż musi rządzić Francją, jeżeli ma dawać duchową i polityczną inicjatywę nie tylko na kontynencie ale i na globie.

Ktoż przejął misję centralizacyjną Paryża dla Francyi po geniuszach wieku? ktoż dziś, zapytujemy, centralizuje Francję na korzyść Francyi i na pożytek Europy. Odpowiadamy: centralizuje ją rysownik z ołówkiem w ręku i dziennikarstwo francuzkie z piórem w ręku. To co we Francyi jest słynne, staje się znakomitością nie tylko we Francyi i na kontynencie ale na globie. *Savoir faire* oto rzecz Francyi i Paryża, rysownika, dziennikarza i fejttonisty. Podnieść i wyświecić produkcję Francyi, rozsianą na całym obszarze jej ziem, zalecić ją nie tylko Francyi ale całemu światu we wdzięcznych deseniach i we wdzięczniejszych jeszcze słowach, dać to co najnowsze i najnadobniejsze: oto zadanie Francyi! Francya jest ztąd *par excellence* inicjatywą mody, wzięcia, popytu i pokupu tego co nowe, co modne i wzięte. Francya zawdzięcza dzisiejszą wielkość i wziętość swoją talentowi rysownika, który nowe i gustowne wzory daje tak dla sztuki jak dla przemysłu, tak dla salonu jak dla ulicy. Francya zawdzięcza dzisiejszą wielkość swoją talentowi dziennikarza, który umie podnieść to wszystko, co francuzkie do najwyższego stopnia, który umie to wszystko dobrze sprzedać i dobrze sprzedać siebie, który umie z najdrobniejszej rzeczy uczynić rzecz wielką, i z powszednich ludzi uczynić ludzi niepowszednich, wielkich a nawet epokowych. *Savoir*



*faire* i sprzedaż wszystkiego na czasie, co ma Francya do pozbycia: oto zadanie rysownika, dziennikarza i fejletonisty.

Jak rysownik obmyśla kontury najwdzięczniejsze na dziś, tak też są produkuje dziennikarza i fejletonisty prawdziwemi biżuteryami i pachnidłami Francyi, która daje ton w modzie i dla odbytu swojej produkcji znajduje zawsze prądy handlowe tak na kontynencie, jak na globie. Inicyatywę politycznych idei daje Francya za pomocą ołówka i pióra. Jest to osobna misya, na to trzeba mieć Paryż, który jest nie tylko stolicą Francyi, ale wielką metropolią cywilizacyi całego świata. Paryż, to Francya, a nawet więcej jak Francya: bo nie ma dziś narodu, co więcej, nie ma nawet rodziny, któraby nie przybyła do Francyi z najodleglejszego zakątka Europy i któraby nie opłacała haraczu swego za chwilę wytchnienia, za nadzieje polityczne, za światło wzięte od Francyi; nie ma dziś narodu ani człowieka, państwa ani społeczeństwa, któreby się nie musiało oglądać na Francję. Nie ma człowieka ani narodu, któryby tu nie szukał modły dla idei czasowych i mody. To zadanie, jakie mieli Grecy w starożytnym świecie, jakie miały Włochy w wiekach średnich, to przeszło dziś na Francję. Francya wiezie, bo bawi świat, a jako kraj mody ma jeszcze w drugim i trzecim roku do sprzedania dla Europy to, co dla niego przed dwoma i trzema laty modne było. Tu leży potęga Francyi, którą sobie w nowszych czasach wywalczył upowszechniony na globie język francuzki.

Przechodzę do wielkiej trzeciej indywidualności



handlowej, do grupy skandynawskich narodów. Ubóstwo przyrodzone ziemi i klimat północny wywołał tu pracę, zniewolił do oszczędności, zmusił miejscową ludność do szukania bogactw w głębi morza i w głębi ziemi. Okiem ekonomisty patrząc się na półwyspy skandynawskie, są one największą osadą rybaków i ptaszników, dostarczają tych dwóch artykułów całej Europie, żyją w znacznej części ziarnem zakupionem, mianowicie żytem z Polski i Litwy, a szczęściem ich jest, że przy oszczędności wrodzonej więcej łowią ryb i wyrabiają żelaza, niż potrzebują żyta. Oszczędność i praca jest tu główną zasadą gospodarstwa krajowego, a przywiązanie do ziemi, choć ubogiej i do tradycyi narodowej równoważy niedostatki tej ziemi i stawia grupę skandynawskich narodów poważnie na zewnątrz, a politycznie i społecznie ukonają w sobie.

Niemcy jako wyobraziciele handlu pośredniczącego są pośrednikami pomiędzy południem a północą, zachodem a wschodem Europy, pomiędzy zamkniętymi morzami a otwartymi oceanami, pomiędzy lądowym a morskim handlem, pomiędzy handlem czynnym a handlem biernym. Niemcy są, że się tak wyrażę, spedytorami inicjatywy angielskiej a mody francuzkiej i dostarczają południowej, północnej i zachodniej Europie surowych płodów, które tam fabrykacya, przemysł i artyzm przerabia i po całym znowu rozposaża globie. Ważne tedy i wielkie jest powołanie środkowej Europy, osiadłej przez Niemcy, a to co im jest właściwe, jestto wysoka produkcya towa-

rów drobnych czyli tak zwanych kramów norymberskich.

Tu musimy się uciec znowu do historyi. To, co owo wielkie znaczenie Niemcom nadało, była to powaga cesarzów pod względem handlowym. Hanza owoładnęła od uścia Renu aż do uścia Dźwiny na wybrzeżach niemieckiego i bałtyckiego morza wielkie handlowe stosunki, i ciągnęła korzyści od Renu do Dźwiny, od Amsterdamu do Rygi, wszelkie handlowe korzyści z całego obszaru środkowej i północno-wschodniej Europy, od Renu i Alp aż po Dźwinę. Niemcy urobiły za pomocą instytucyj cechowych i bractw religijnych przemyślnego kupca, zdolnego rzemieślnika i kunsztownego artystę. Fabryczny przemysł dzisiejszy brał przez długie wieki w całej Europie wzory i uzdolnienie z niemieckiego warstwu. Niemcy poczynali od rzeczy małych, od fabrykacyj drobnych we wszystkich kierunkach potrzeb życia, a kiedy fabrykacya rękodzielnika zamieniła się na produkcyę fabryczną, mieli oni gotowych, dobrze usposobionych i urobionych ludzi i zdołali nadażyć za inicjatywę handlu czynnego innych narodów na globie. Związek Hanzy poszedł za biegiem wód ku północy i w tę stronę wzięły głównie wagę wszystkie handlowe prądy środkowej i północno-wschodniej Europy, i przesunęły się niejako wszystkie korzyści krain surowej produkeyi ku północy. Konjunktury handlowe zostały w ten sposób sformułowane dla środkowej i północno-wschodniej Europy w interesach Hanzy, a gdy islamizm zawładnął na południowym wschodzie Europy, były prądy hanzeatyckiego handlu

jedynymi drogami wywozu stosunków handlowych dla środkowej i północno-wschodniej Europy.

Niemcy jako wyobraziciele pośredniczącego handlu w Europie, jak zorganizowali Hanzę w średnich wiekach, tak się stali za pomocą swojego języka i literatury pośrednikami wyobrażeń pomiędzy południem a północą, wschodem a zachodem Europy. Niemcy zaprowadzili pierwsi drogi i poczty u siebie, rozszerzyli instytucje i obszar swojego handlu za pomocą związku cłowego, i zniesieniem ceł pośrednich. Niemcy rzucili sieć kolei żelaznych i stworzyli nowe prądy handlowe łącząc południowe morza z północnymi, a środek Europy z oceanem atlantyckim.

Jeżeli tedy Włochy, jeżeli grupa skandynawskich narodów, Anglia i Francja jako wielkie indywidualności handlowe i przemysłowe reprezentują handel czynny na globie, jeżeli Niemcy reprezentują handel pośredniczący, to Rosja i Polska reprezentują handel bierny; również nie ma i Austria drogi handlowej za biegiem Dunaju na wschód. Handel bierny jest to ten rodzaj handlu, gdzie produkcja miejscowa czeka knpca u siebie. Niedostatki tego handlu nagradza handel wewnętrzny, jeżeli ludność miejscowa umie mu nadać ruch właściwy, a obszar krain jest tak znaczny, że zamiana już własnych płodów pośredku granic swoich jest konieczną i korzystną. Handel taki daje zamożność miejscową, dostatek i dobry byt i odgrywa nawet znaczną rolę w międzynarodowych stosunkach.

Związki Hanzy ubiegły Rosję na północy, handel morski jest tu w rękach Niemców i Anglików, a po

części od grupy skandynawskich narodów zawisły. Na południe Rosyi wzniosło się tylko jedno miasto za przywilejem wolnego handlu, Odesa. Jest to port surowych płodów, których wywóz ma do walczenia z politycznymi stosunkami wschodu. Ten milion bagnetów na papierze, którego każdy większy ruch Rosya oplacać musi pożyczkami zaciągniętymi w Europie, nie imponuje ekonomiście, bo nie jest jej siłą, tylko słabością: ale imponuje ten milion kibitek, które od Syberyi i granic Chin we wszystkich kierunkach obszaru całej Rosyi krzyżują się z sobą jako wielkie karawary wewnętrznego handlu Rosyi, imponuje mu ta przemysłna i kupcząca ludność najniższych warstw społeczeństwa, która nawet nie opuszczając granic swego kraju zdobywa zamożność i bogactwa, dobry byt i znajomość handlowego obrotu pośrednicząc na lądzie pomiędzy wnętrzem Azji a wnętrzem Europy. Cła protekcyjne dają wzrost temu wewnętrznemu handlowi i przyłożyły się nawet do rozwinięcia produkeyi fabrycznej; wyrobom wszakże rosyjskim brak tego, czego brak całej Rosyi, wykształcenia i ukształcenia. Pośrednich stopni cywilizacyi przeskoczyć niepodobna, wszelkie reformy, które Europa od pięciu wieków przeżyła, nie przeszły w Rosyę, i zastraszającymi są dla Europy ruchy Azyaty, który tylko przez wylom granicznej Polski widzi Europę. Rosya jest tedy pod względem handlowym reprezentantką handlu biernego, a siłę jej handlowego ruchu stanowi jej handel wewnętrzny.

Prusy jako Prusy, weszły w skład hanzeatyckiego handlu i prowadzą handel czynny na wybrzeżach mo-



rza bałtyckiego i na morzu niemieckim, ale odmienne zupełnie położenie jest Austrii środkowej, potęgi południowych Niemiec, a po części i południowej Europy. Jest to indywidualność handlowa, geograficznymi stosunkami zamknięta w sobie, Alpami odgraniczona od południa, spadkowymi związkami Hanzy oddzielona od północy, islamizmem od południowego wschodu. Wszystko tedy, czem Austria jest obecnie, to winna sobie i temu, że wstąpiła na drogę ekonomiczną jako wielkie państwo na obszarach Dunaju.

Przechodzimy do Polski, która przez polityczny podział kraju straciła swoją własną firmę handlową, ztąd jest ona reprezentantką biernego handlu i surowej produkcji rolniczej. Przyrodzone jej prądy handlowe są przerywane politycznymi granicami, ztąd wyrabiają się nienaturalne ruchy wstecznych prądów i z politowaniem prawdziwym pogląda ekonomista na najżyźniejsze obszary ziemi wśród Europy i na tę ludność wyłącznie rolniczą, która pomimo przyrodzonego bogactwa ziemi w ucisku i nędzy żyje, i niewiele ma do sprzedania, a wszystko kupować musi.

Polska straciła swoją firmę handlową. Kto ten fakt oceni, pojmie, że rzeczy tak zostać nie mogą wśród Europy, która liczy i w której się wszystkie narody wzajemnie obliczają z sobą. Wszystkie artykuły surowej produkcji Polski, Litwy i Rusi, które idą w targ europejski, sprzedają się pod firmą obcą, a że już każdy kraj surowej produkcji choćby najwyższej stoi w niekorzystnym położeniu do krain fabrycznych i giełdowych, ztąd wynikają tu tem większe i ciągle straty, gdy jest kraj rolniczy pozbawiony



własnej firmy handlowej, i nie na wiele przydadzą się nawet koleje żelazne, krzyżujące się na obszarze dawnej Polski, bo służą tylko do większego wyzyskiwania stosunków rolniczych, a nie dają korzyści: bo ubogi kraj nie ma z czem przystąpić do dobrodziejstwa prądów handlowych, bo kapitał wyzyskany z ziemi nie powraca tu do ziemi. Nie ma tu komu płacić, ani nie ma się komu upomnieć o wierzytelność, bo Polska straciła swoją firmę handlową i nie wpływa na kierunek handlowych prądów. Dla kraju rolniczego potrzebaby praw rolniczych i daleko innego zapewnienia własności tak narodowej jak prywatnej, daleko innych rękojmi społecznego bytu, aby mógł się ostać wśród burzy politycznej, która niebawem już od lat stu ten kraj niepokoi, i wśród niedoborów finansowych i produkcyjnych, które są naturalnym skutkiem takiego stanu rzeczy.

Dyplomacya europejska usprawiedliwia na próżno krzywdę wyrządzoną Polsce, ale ekonomista zapytuje dyplomacyę: za coście najżyźniejszy obszar środkowej Europy, który was miał żywić, zamienili w pustynię? za coście tak zarządzili dziedzictwem Polski, żeście wśród Europy całym usiłowaniem dyplomacyi i całą grozą potężnych armij stworzyli pustynię azyatycką? Świeżo zamieniła Rosya Polskę, Ruś i Litwę w taką pustynię kilku ukazami. To co krzyż i pług zdobywał od tysiąca lat na obszarze Polski, zmarnowała w XIX wieku dyplomacya. Gdzie dziesięcinę ziemi najżyźniejszej za 6 rubli srebrnych kupić można, gdzie ziemia taka została bez właściciela a właściciel bez ziemi, gdzie w końcu nikt pomimo to ani ku-

puje ani kupić nie chce, tam odwraca oczy ekonomista od takiego społecznego gospodarstwa, bo nie widzi możliwości, aby się takie niemądre rządy utrzymać mogły, tam doradza ekonomistą miejscowej ludności cierpliwość i wytrwanie. Polityczny nierozum znajduje zawsze karę sam w sobie, a wśród Europy w XIX wieku jest pustynia taką anomalią, że nareszcie sprawy te i rzeczy będą musiały przejść na porządek dzienny ekonomisty. Giełda i kredyt reguluje ostatecznie sprawy polityczne. Co niemądre i niepraktyczne, ostać się dziś nie może pod naciskiem wielkich cywilizacyjnych prądów, których wyrazem czysto ludzkim są stosunki handlu i zamiany.

Skończyłem i wynoszę to przekonanie, żem okazał potrzebę wykładu geografii handlowej dla publiczności większej. Powiem tu słowami Schillera: „Nie nie daję za stracone tylko umarłych“. W miarę tego jak ocenimy położenie nasze pod względem nauk specjalnych, zdołamy także znaleźć lekarstwo na chorobę wieku i społeczeństwa naszego. Udział światłej publiczności, z którą wspólnie obmyślać należy potrzeby społeczeństwa naszego, oto jeden z środków ratunku dla nas, dla tego jak rozpocząłem te wykłady pierwszy na tem miejscu przed trzema laty, tak zachęcam i dziś do nich, aby nam kiedyś świat nie powiedział, i abyśmy sami sobie nie musieli tego powiedzieć:

*Vae mihi quia tacui!*















